Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 34. Kraków, niedziela 22 sierpnia 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Niebezpieczeństwa grożące ustawie przemysłowej.

Dlaczego rząd wycofał projekt ustawy przemysłowej z Sejmu? — Zabiegi żydów o pogorszenie projektu. — Czuwajmy!

Minister przemysłu i handlu inż. **E. Kwiatkowski** zapowiedział przedstawicielom Izb rękodzielniczych, a następnie powtórzył to samo na konferencji prasowej w dniu 6 bm., o czem donosiliśmy — że rząd wprowadzi w życie nową ustawę przemysłową drogą dekretu. Prezydenta Rzeczypospolitej — po zasięgnięciu zdania nowo utworzonej Rady prawniczej i opinji interesowanych sfer gospodarczych.

Ponieważ — jak widzimy — ostateczne przeprowadzenie ustawy przemysłowej zaczyna się przewlekać, a równocześnie wyłaniać się zaczynają **poważne niebezpieczeństwa dla zasadniczych postulatów rękodzieła** w projekcie tej ustawy zawarte, dlatego do tej sprawy powracamy.

Komisja przemysłowo-handlowa Sejmu zajmowała się już na wiosnę roku bieżącego ustawą przemysłową i przeprowadzała nad nią w drugiem czytaniu dyskusję i uchwaliła już znaczną część jej artykułów. Przed wniesieniem tej ustawy do Sejmu i ustaleniem jej ostatecznej redakcji, rząd zasiągał opinji wszystkich zainteresowanych sfer gospodarczych, a wyrażone zdania i postulaty rękodzieła zostały przeważnie uwzględnione przez czynniki rządowe. Pod dyskusję w Komisji sejmowej był wzięty tylko projekt rządowy, drugi projekt, opracowany przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Warszawie, a wniesiony przez klub sejmowy Z. L. N. nie był wcale rozpatrywany.

Ustawa ta nie wzbudzała dużych przeciwieństw w stronnictwach Sejmowych, gdyż liczne kluby partji ludowych były w załatwieniu tej ważnej dla przemysłu, handlu i rzemiosła sprawie tylko pośrednio zainteresowane. Właściwie tylko **koło sejmowe żydowskie było opozycyjnie względem powyższej ustawy nastawione,** zwłaszcza z powodu przewidywanej ochrony rzemiosła solidnego przez utrzymanie organizacji cechów i dowodu uzdolnienia. Również posłowie żydowscy mocno zwalczali przewidywane ograniczenia w handlu domokrążnym, a nawet udało im się przy pomocy stronictw lewicy i innych mniejszości narodowych wprowadzić dogodne dla nich zmiany w tym zakresie.

Nie było jednak poważniejszych rzeczowych powodów do wycofania tej ustawy z pod obrad Komisji przemysłowo-handlowej, która mogła była dokończyć już swej pracy; lecz obecny rząd odrazu bez przestudjowania odnośnych projektów ustawodawczych poprzednich rządów, gdyż na to czasu nie miał, dużą ilość tych projektów z Sejmu wycofał. Obecnie zaczynają się wyłaniać rzeczywiste, **duże trudności dla projektu ustawy przemysłowej,** szczególnie zaś dla tych postanowień, które wprowadzają dowód uzdolnienia w rzemiośle i organizację cechową.

Koło żydowskie w Sejmie bardzo gorliwie poparło obecny rząd prof. Bartla, a prasa żydowska z początku popierała go również, obecnie jednak zaczyna okazywać niezadowolenie z powolności poczynań rządu i zadużej tegoż uległości wobec stronnictw prawicy polskiej. Jest to gra obliczona na to, żeby przy załatwieniu pewnych spraw politycznych i gospodarczych, przy pomocy dekretowanych przez Prezydenta Rzplitej ustaw, wymusić na obecnym rządzie **więcej ustępstw na rzecz postulatów żydowskich.** Na czoło Koła żydowskiego wysunął się obecnie ponownie poseł **Grünbaum,** zaciekły wróg Polaków, stojący na stanowisku, że żydzi jako naród wybrany muszą na wszystkich polach pracy zajmować najlepiej się popłacające placówki.

Żydowskie przedstawicielstwo w Sejmie bezinteresownie poparcia obecnemu rządowi nie udzieliło i przy odpowiednich okolicznościach zażąda rekompensaty. Już w czasie ostatniego swego ekspose w Sejmie premjer Bartel oświadczył, że on uznaje antysemityzm gospodarczy za szkodliwy dla państwa. Szkoda, że prezes ministrów nie określił bliżej, co on rozumie pod antysemityzmem gospodarczym i w czem widzi jego szkodliwość dla państwa.

Ponieważ przy obradach nad wycofaną ustawą przemysłową posłowie żydowscy przeważnie atakowali te artykuły, które dotyczyły cechowego rzemiosła i ograniczeń handlu domokrążnego, przeto obecnie drogą targów z rządem i wymuszeń pragną swoje postulaty przeprowadzić. W tej sytuacji, na przedstawicieli rzemiosła i handlu polskiego, o ile będą jeszcze uczestniczyć w obradach nad tą kwestją, spada obowiązek obrony wszelkimi środkami przynajmniej tego stanu rzeczy, który był zastrzeżony projektem rządowym wycofanym obecnie z pod obrad sejmowych.

Wszelkie ograniczenia i wymagania zawodowego wykształcenia i kwalifikacji, jakie są związane z jakąkolwiek organizacją cechową rzemiosł, są zupełnie nie na rękę żydom, którzy dążą do zupełnej wolności zawodowej i przemysłowej, gdyż w takim razie partactwo żydowskie będzie mogło z powodzeniem zwalczać solidne polskie rzemiosło.

Polskie rękodzieło powinno więc z największą czujnością śledzić wysiłki żydów i kroki rządu w sprawie ustawy przemysłowej, aby polskiemu, chrześcijańskiemu mieszczaństwu niezgotowano nowej klęski.

Jak zaradzić brakowi kapitału w życiu gospodarczem?

Co się stało z oszczędnościami. — Czy pożyczka zaradzi. — Powiększyć kapitał Banku Polskiego.

Kapitału pieniężnego w dosłownem znaczeniu u nas dotkliwy brak. Wszystkie oszczędności w gotówce, które leżały przed wojną w naszych instytucjach finasowych, na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach bieżących, a których w Polsce mogło być w przybliżeniu około 8 miljardów złotych, zostały zużyte prawie całkowicie drogą podatku inflacyjnego na pokrycie potrzeb państwowych, a częścią przeszły w ręce dorobkiewiczów wojennych, umiejących łowić ryby w mętnej wodzie. Państwo przez pierwszych szereg lat istnienia nie miało prawie żadnych dochodów, a jednak punktualnie wypłacało pensje urzędnikom, a nawet prowadziło kosztowną wojnę. Ten **kapitał pieniężny w 90% zniknął w zupełności** właśnie na te potrzeby, a on przecież był niejako krwią organizmu gospodarczego, której to krwi obecnie nam tak bardzo brakuje. On był podstawą wszelkiego kredytu tak długoterminowego jak krótkoterminowego czyli podstawą życia gospodarczego.

Aby go doprowadzić w przybliżeniu do stanu przedwojennego, **społeczeństwo musi zacząć oszczędzać** na nowo przez całe lata, jak przez całe lata lekkomyślnie go zużywano. Pożyczki zagraniczne tylko w pewnej mierze mogą ten kapitał zastąpić, skoro go brakuje nam najskromniej licząc około 6 miljardów złotych, a o tak wysokiej pożyczce nawet nam marzyć nie wolno.

Natomiast jesteśmy w stanie zaradzić drugiej równie niszczącej nas chorobie. Możemy mianowicie przeszkodzić brakowi znaków obiegowych w państwie, tj. powiększyć ilość **emitowanych przez Bank Polski złotych celem zasilenia naszego przemysłu i rolnictwa** w najniezbędniejsze środki obrotowe. Dostatek tych środków obiegowych może jedynie w obecnem położeniu przynajmniej częściowo uczynić zdolnemi nasze warsztaty do wzmożonej produkcji. Tych znaków obiegowych mamy w Polsce około 400 miljonów złotych, podczas gdy potrzebujemy conajmniej około półtora miljarda. Bank Polski nie może przystąpić do emisji większej ilości złotych, bo jego kapitał zakładowy wynosi zaledwie 100 miljonów złotych, co upoważnia go do puszczenia w obieg 300 miljonów złotych w banknotach, zaś przypływ walut do Banku Państwa w drodze kupna na targu wewnętrznym jest stosunkowo mały. Ostatecznie cała nasza emisja wynosi łącznie nawet z bilonem zaledwie kolo 700 miljonów złotych. Jest to o wiele za mało. Gdy się do tego doda, że społeczeństwo zaczyna przechowywać waluty w domu i nie niesie ich na sprzedaż do Banku Państwa, czem oczywiście odbiera Bankowi możność emitowania złotych w trzechkrotnej wysokości za każdego dolara, to musimy stwierdzić, że położenie nasze jest ciężkie i niewiele rokuje nadziei.

Skoro tedy kapitał zakładowy Banku Polskiego jest mały i skoro do jego kas waluty nie napływają, bo ich niema albo społeczeństwo dawać ich nie chce, a ilość znaków obiegowych musi być powiększona, pozostaje tylko jedyna możliwość, a mianowicie powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego przez kapitał zagraniczny. Obecnie właśnie toczą się narady

w rządzie i Radzie nadzorczej Banku Polskiego nad sprawą zmiany statutu, któryby umożliwił powiększenie kapitału. Wielu jednak wysuwa różne poważne wątpliwości przeciw dopuszczeniu kapitału zagranicznego. Nie trzeba się łudzić, że dopuszczenie kapitału zagranicznego do Banku Polskiego **nie dogadza naszej dumie narodowej,** ale jest to ostateczny środek, który pod żadnym warunkiem ujmy nam nie przynosi, a natomiast zapewnia ogromne korzyści. Dostarczenie naszemu organizmowi brakującej krwi przez dostarczenie koniecznej ilości znaków obiegowych powinno być wobec ciężkiego położenia naszem pierwszem zadaniem.

Jeżeliby ten kapitał zagraniczny zażądał dla siebie poważnego głosu, to oczywiście **nie będzie to także nieszczęściem narodowem.** Przecież taki delegat niczegoby innego nie robił, jak tylko czuwałby nad tem, aby złotego emitowano należycie tj. przyjmowano należyte weksle, na podstawie których można i należy udzielać kredytów emisyjnych. Taka kontrola może wywołać u nas i zagranicą tylko **zaufanie do emitowanych przez nas pieniędzy** i uspokoić naszą płochliwą i nieufną opinję, ale nigdy nie może nam zaszkodzić. Wprawdzie ten kapitał partycypowałby także w zyskach banku prawdopodobnie w dosyć znacznej mierze, ale w każdym razie lepiej jest płacić procent od kapitału lub dopuścić do zysku, niż nie mieć wogóle kapitału, który jest nam koniecznie potrzebny. Pomijam już okoliczność, która się sama przez się rozumie, iż **na wypadek dopuszczenia kapitału zagranicznego do Banku Polskiego musiałby przypłynąć do nas także kredyt prywatny.** Zaufanie do naszej gospodarki finansowej musiałoby wzrastać, a nadmiar kapitału u zagranicy szukałby chętnie korzystnej lokaty u nas. Należy przeto działać szybko i nie oglądać się na fałszywą ambicje.

Dr. St. K.

Zmiana statutu i organizacji Banku Polskiego.

Z końcem bieżącego miesiąca ma się odbyć nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego, na którem uchwalone zostaną zmiany statutu i organizacji tej instytucji. Ogólne zarysy projektowanej reformy Banku Polskiego przedstawił w ostatnich dniach na konferencji prasowej prezes Banku p. **Karpiński.**

Najważniejsza ze zmian dotyczy art. 51, 52, ustalających zasady kruszcowego pokrycia obiegu banknotów.

Projekt ustala przeto, że w zasadzie obieg biletów bankowych ma posiadać conajmniej 30-procentowe pokrycie kruszcowe, co było dotychczas jedyną normą, jednakże nadaje Radzie Banku prawo obniżenia z ważnych powodów wysokości pokrycia ze zgodą ministra skarbu. W przypadku tym będzie Bank musiał płacić skarbowi od nadwyżki biletów bankowych ponad sumę pokrytą w wysokości 30 procent, bardzo duży podatek emisyjny, którego wysokość rośnie progresywnie w miarę spadku pokrycia. Ponadto w razie spadku pokrycia poniżej 30 proc., stopa dyskontowa Banku musi ulec podwyższeniu.

Obok tych przepisów, Rada, opierając się na opinji misji profesora Kemmerera, wprowadza do statutu ważne uzupełnienia, mające stanowić wytyczne dla polityki Banku na szereg najbliższych lat. Rada Banku ma bowiem otrzymać upoważnienie do wprowadzenia z czasem, za zgodą ministra skarbu i w chwili, gdy warunki ogólnogospodarcze na to pozwolą, zmiany postanowień o pokryciu w tym kierunku, aby pokrycie kruszcowe obiegu biletów bankowych było podwyższone z 30 na 40 procent.

Pod względem sposobu obliczania pokrycia kruszcowego ustala projekt tę zmianę, że do pokrycia kruszcowego ma być w przyszłości, obok złota, walut i dewiz, zaliczany również zapas srebra, obliczony podług wartości w złocie, jednakże tylko w kwocie nie wyższej nad 5 proc. zapasu złota.

Druga zasadnicza zmiana wprowadza do art. 4 postanowienie, że powiększenie kapitału zakładowego Banku do sumy 150 milj. złotych, może być dokonane za zgodą ministra skarbu, wskutek uchwały Rady Banku, powziętej kwalifikowaną większością głosów. Uchwalenie artykułu tego nie przesądza jednakże samo przez się jeszcze samej sprawy faktycznego powiększenia kapitału Banku, a zawiera jedynie pełnomocnictwa dla władz Banku, by w chwili i w warunkach, jakie uznają za odpowiednie, mogły przeprowadzić powiększenie kapitału bez ponownego odwoływania się do walnego zebrania, oraz do ciał ustawodawczych.

Inne projektowane zmiany dotyczą upoważnienia Banku do nabywania udziałów w pewnych przedsiębiorstwach szczególnej wagi, komunalnych papierów procentowych i t. p. — Po uchwaleniu nowego statutu Banku przez walne zgromadzenie akcjonarjuszy, rząd na podstawie pełnomocnictw jakie posiada ogłosi go w formie dekretu.

Zamiast pomocy — cios rękodziełu.

Groźne dla przemysłu piekarskiego, rzeźniczego i masarskiego plany rządu. Dalsze niszczenie samodzielnych warsztatów pracy.

Rząd zapowiada wyznaczenie poważnych sum na przeprowadzenie zniżki cen chleba i mięsa. Zamiar ten trzeba gorąco pochwalić. To obniżenie cen zamierza rząd przeprowadzić przez poparcie budowy wielkich piekarń i rzeźni, połączonych z fabrykami wyrobów mięsnych. Nareszcie więc sfery lewicowe zrozumiały bezcelowość obniżenia cen drogą sławetnej „walki z lichwą", która wywołała tyle nadużyć, bez żadnej korzyści dla ludności.

Pochwalając te zamiary, jednocześnie musimy stanowczo zaprotestować przeciw sposobom ich wykonania. Wypiekiem chleba w wielkich piekarniach mechanicznych, ubojem i wyrobem przetworów mięsnych mają się zająć nie piekarze, rzeźnicy i masarze czy przemysłowcy fachowi, lecz magistraty i sejmiki oraz kooperatywy — oczywiście **socjalistyczne** głównie, które na ten cel mają otrzymać od rządu specjalne kredyty. **Jest to powrót do etatyzmu, krzywdzącego pewną część obywateli kraju i co najważniejsza — bezskutecznego, jeśli chodzi o sam cel — obniżenia cen.**

Chleb i mięso są rzeczywiście drogie, za drogie w stosunku do cen surowca, tj. zboża i bydła oraz trzody. Nie ulega również wątpliwości, że podjęcie wypieku w wielkich piekarniach mechanicznych, zbudowanie nowoczesnych rzeźni i fabryk przetworów mięsnych jest celowe i niezbędne. Czy jednak dlatego chleb i mięso są drogie, że zajmują się ich wyrobem prywatni przedsiębiorcy i dlatego wielkie piekarnie i fabryki mięsne maja prowadzić magistraty, sejmiki, kooperatywy? Historja „Puzzapów", fabryk państwowych i monopolowych stwierdziła chyba dostatecznie jak opłakane skutki przyniosły te pomysły „upaństwowienia" i „umiastowienia" produkcji oraz handlu. Ruina życia gospodarczego Rosji powinna była skutecznie wyleczyć wszystkich z tych mrzonek. Jeśli się mówi o wysokim wskaźniku cen chleba i mięsa, **dochodzącym do 200%** cen przedwojennych, to należy przypomnieć, iż **wskaźnik ceny soli, której produkcja jest całkowicie upaństwowiona, wynosi 350%** i jest najwyższy ze wszystkich.

Nie można wskazać ani jednego dowodu, że piekarnie miejskie czy współdzielcze będą piekły chleb taniej, niż przedsiębiorcy prywatni. Jednocześnie są liczne i niezbite dowody, że będzie przeciwnie. W Warszawie wydział aprowizacyjny magistratu od 10 prawie lat zajmuje się wypiekiem chleba oraz sprzedażą mięsa. Są również w Warszawie, jak i w innych miastach, liczne kooperatywy, prowadzące piekarnie oraz jatki mięsne, i gdyby przyczyną drożyzny chleba i mięsa były tylko „paskarskie zyski" piekarzy i rzeźników, cała ludność oddawna kupowałaby chleb i mięso w miejskich i spółdzielczych piekarniach oraz jatkach, prywatni piekarze oraz rzeźnicy zniknęli oddawna. Jeśli to nie nastąpiło, to nie dlatego, że miasta i kooperatywy nie miały pieniędzy na budowę piekarń i jatek, a dlatego poprostu, że nie mogły wytrzymać konkurencji z prywatnymi przedsiębiorcami. W stumiljonowym przeszło budżecie miejskim Warszawy, z olbrzymich kredytów, jakie otrzymały kooperatywy od rządu i to „na wieczne oddanie" można było dawno pobudować liczne piekarnie i fabryki mięsa. Tego jednak nie zrobiono, bo istniejące oddawna **piekarnie miejskie i spółdzielcze produkują gorzej i drożej niż prywatne,** chociaż korzystają z całego szeregu przywilejów, niedostępnych dla przedsiębiorców prywatnych.

Nonsensem jest twierdzenie, że jedyną przyczyną drożyzny chleba i mięsa jest „paskarstwo". Piekarz jest ostatniem ogniwem, przez które przechodzi chleb od producenta do konsumenta. Koszty wypieku są dzisiaj rzeczywiście większe od przedwojennych, na co składają się: wysokie płace pracowników, urządzenia sanitarne, ciężary socjalne, znacznie większe niż przed wojną obciążenie podatkowe, drogi kredyt, niemożność wyzyskania całkowitej zdolności wytwórczej wobec nadmiernej liczby piekarni, brak kredytów na inwestycje. Budowa wielkich nowocześnie urządzonych piekarni, zmniejszy drożyznę chleba bardzo nieznacznie, bo więcej niż piekarnie obciążają cenę chleba młyny, jeszcze gorzej urządzone, niż piekarnie, i dyktujące ceny zarówno piekarzom jak i rolnikom. Reorganizacja wypieku bez reorganizacji przemiału będzie półśrodkiem bez większego znaczenia.

Jeżeli rząd istotnie chce przeprowadzić obniżenie cen chleba i mięsa, musi pójść taką samą drogą, jaką idzie w stosunku do rolnictwa i wielkiego przemysłu, **mianowicie udzielenia inicjatywie prywatnej opieki i pomocy w reorganizacji dotychczasowych stosunków,** przez poparcie budowy elewatorów, wielkich młynów i piekarni. Jeśli daje się olbrzymie kredyty rządowe, opiekę celną, ulgi taryfowe i t. p. wielkim rolnikom, przemysłowcom węglowym i t. p., to dlaczego odmawia się tego piekarzom, młynarzom? Czy dlatego, by idąc za nastrojami majowemi, zrobić z rzeźników i piekarzy kozłów ofiarnych „kapitalizmu", by oszczędzić „grube ryby", lub może dlatego, że piekarnie miejskie kooperatyw socjalistycznych zapewnią dobre posady działaczom socjalistycznym i środki na wybory? Chcemy raczej wierzyć że jest to wynikiem polityki ulegania nastrojom, kroczenia po linji najmniejszego oporu.

A. M.

Zwiększenie godzin pracy w handlu i przemyśle.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o godzinach pracy w handlu i przemyśle. Projekt przewiduje, iż **sklepy spożywcze i jatki mięsne mogą być otwarte przez 12 godzin, zakłady fryzjerskie i inne sklepy 10 godzin,** przyczem dopuszczalne jest przedłużenie czasu dla zakładów fryzjerskich do 12 godzin. **Władze mogą zezwolić na otwieranie zakładów fryzjerskich w niedzielę i dnie świąteczne. W czasie letnim również jatki mogą być otwarte przez 2 godziny w niedzielę i święta.**

Otwarcie i zamykanie sklepów ustala władza administracyjna pierwszej instancji, w miastach ponad 100.000 mieszkańców druga instancja w porozumieniu z inspektorem pracy właściwego okręgu.

Uliczna sprzedaż gazet i wyrobów tytuniowych może się odbywać od godz. 7 do 21 (9-ta). Natomiast sprzedaż uliczna innych artykułów tylko w czasie, kiedy sklepy są otwarte.

Projekt ustawy o godzinach pracy rozesłał rząd w celu wydania opinji o jego postanowieniach, do Izb handlowo-przemysłowych, Izb rękodzielniczych i Zarządów większych miast — poczem nastąpi ostateczna redakcja projektu i ogłoszenie ustawy w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do sprawy tej, ze względu na jej wielką doniosłość, jeszcze powrócimy.

Taryfa pocztowa zdrożała!

List krajowy 20 groszy, list polecony 40 groszy.

Z dniem 1 września b. r. wprowadzona zostanie nowa zmiana taryfy pocztowej. Niemal wszystkie stawki ulegną kilkuprocentowej zwyżce.

Listy krajowe do 20 gramów — **20 groszy;** od 20 do 250 gramów — **40 groszy;** od 250 do 500 gramów — **80 groszy.**

Druki krajowe od 1000 do 2000 gramów — **60 gr.**

Paczki krajowe 10—15 kg — **3 zł 50 gr,** od 15 do 20 kg — **4 zł 50 gr.**

Do każdej paczki, bez względu na jej wagę, dopłacić należy 10 gr, przy każdym przekazie 5 gr, **przy każdej depeszy 10 groszy.**

Zwykły list zagraniczny do 20 gramów — **40 gr,** za każde dalsze 20 gramów — **20** groszy. **Jednak listy do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier** do 20 gramów — **tylko 30 groszy.** Karty zagraniczne 25 groszy, do krajów wyżej wymienionych **20 groszy.**

Listy expres 80 groszy; polecone 40 groszy.

U progu nowego roku szkolnego.

O wychowanie i wykształcenie nowego pokolenia rękodzielników.

Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od chwili, kiedy młodzież szkolna po wakacjach z powrotem wejdzie w mury szkolne. Pokrzepiona i odpoczęta z zapałem weźmie się do nauki. Napowrót zawrze gorączkowa praca zarówno w szkołach powszechnych, w średnich, jak i w wyższych, napowrót terminatorowie rozmaitych rękodzieł tłumnie zapełniać będą wieczorem sale szkolne szkół zawodowych dokształcających. I o tym typie szkół chcę parę słów powiedzieć.

Polska, jako kraj rolniczo-przemysłowy **musi wychować cały zastęp zdolnych i ukwalifikowanych rękodzielników.** Musimy zrozumieć, że **odbudowa gospodarcza Polski powinna iść w tym kierunku, aby młodzież oddała się szczególnie zawodom praktycznym.** Tej zaś młodzieży, która już poświęciła się danemu zawodowi, należy dać odpowiednie wykształcenie w szkołach fachowych. Rozumieją to coraz lepiej czynniki rządowe, gdyż obecnie tworzą szkoły zawodowe o specjalnych typach. Dowiadujemy się, że z nowym rokiem szkolnym będzie w Krakowie utworzona szkoła zawodowa ślusarsko-mechaniczna. Jest to więc krok naprzód do podniesienia poziomu umysłowego pracowników tej gałęzi przemysłu i rękodzieła. Jeżeli w dalszym ciągu nastąpi selekcja uczniów według ich zawodu, to faktycznie utworzymy kadry wykształconych rękodzielników, uświadomionych społecznie i narodowo.

Do szeregu najważniejszych zawodów ze względu na zdrowotność społeczeństwa, należą niewątpliwie zawody rzeźników i masarzy, piekarzy oraz cukierników, a więc zawody, które objąć można pod nazwę grupy spożywczej. Na szczególną uwagę zasługuje zawód rzeźniczo-masarski. Hygjena mięsa jako najważniejszego środka spożywczego człowieka jest bardzo ważnym przedmiotem dla każdego rzeźnika. Często czytamy w gazetach wiadomości o zatruciach masowych ludzi lub wojska mięsem. Udzielanie nauk weterynaryjnych, najnowszych wiadomości o chorobach zwierzęcych, a wreszcie ustawy weterynaryjne tyczące się przepisów policyjno-weterynaryjnych muszą być podstawą wykształcenia fachowego każdego rzeźnika i masarza o ile zainteresowane czynniki zechcą uczniów rzeźniczo-masarskich wychować i odpowiednio wykształcić. Szkoła zawodowa grupy spożywczej musi dać uczniom w sposób przystępny wiadomości z nauki o bakterjologji, która to nauka dzisiaj w zawodzie rzeźniczo-masarskim dominującą odgrywa rolę.

Drugą bardzo ważną sprawą, jeżeli rozchodzi się o zawód rzeźniczo-masarski jest **nauczanie uczniów życia organizacyjno-gospodarczego, spółdzielczego.** Szkoły zawodowej nie możemy uważać jako ciągu dalszego szkoły powszechnej, gdzie uczniowie uczą się alfabetu. Szkoła zawodowa dokształcająca wytworzyć musi typ rękodzielnika obywatela orjentującego się dobrze po wyjściu ze szkoły i po otrzymaniu dyplomu na czeladnika w stosunkach gospodarczych swego fachu. Ukończony uczeń szkoły zawodowej musi być typem chrześcijanina obywatela, który rozumie, że głównie przez wspólną pracę w danym zawodzie nastąpi narodowe, gospodarcze odrodzenie państwa. W tym kierunku w szkole zawodowej grupy spożywczej jest bardzo wiele do zdziałania.

Jeżeli zbadamy stosunki w Krakowie, to stwierdzimy fakt, który dobrze myślącego Polaka napawać musi bojaźnią i troską o naszą przyszłość. **90% handlu żywym towarem zwierzęcym znajduje się w rękach żydowskich,** zmniejsza się ilość rzeźników chrześcijan na korzyść żydów. Podobnie przedstawiają się stosunki w całym kraju. Rzeźnik chrześcijanin znajduje się w rękach żydowskich, zmuszony kupować od rzeźników żydów pewne części mięsa, względnie żywy towar drożej, aniżeli ten sam rzeźnik żyd. Fakt ten znanym jest ludziom, którzy z fachem rzeźniczym stoją w bliskim kontakcie.

Poprawa przedstawionych wyżej smutnych stosunków zależy od wychowania i wykształcenia tej rzeszy młodzieży rzeźniczo-masarskiej, która obecnie do szkół dokształcających uczęszcza. Wielką rolę odegrać tu może stowarzyszenie przemysłowe rzeźniczo-masarskie, katolicki Cech, który wspólnie z władzą szkolną, zgromadzi rozrzuconych po wszystkich szkołach zawodowych terminatorów rzeźniczo-masarskich do jednej grupy względnie szkoły zawodowej, w której danem im będzie kształcenie się przez ludzi fachowych na kulturalnych i uświadomionych przemysłowców obywateli.

Swiba Stanisław, lekarz weter.

Rękodzielnicy a podatki.

Podatek obrotowy od przedsiębiorstw rzeźniczo-masarskich.

Ministerstwo skarbu, na skutek memorjału Związku cechów rzeźniczo-masarskich, okólnikiem z dnia 26 lipca br. do wszystkich Izb skarbowych, wyjaśnia przepisy art. 7. ustawy o podatku przemysłowym, w odniesieniu do przedsiębiorstw rzeźniczo-masarskich, jak następuje:

Sprzedaż mięsa surowego tak hurtowa jak i detaliczna o ile nawet dokonywujący tej sprzedaży zaopatruje swe zakłady handlowe w mięso, otrzymywane z uboju w rzeźni, zakupionych w tym celu żywych sztuk bydła, wzgl. trzody, winna być uważana za przedsiębiorstwo handlowe, wobec czego do obrotów tych przedsiębiorstw należy stosować w całej rozciągłości ulgowe stawki podatkowe, wymienione pod lit. b. i c. art. 7 ustawy.

Ubój bydła na rzeźni sam przez się nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa. Objektem podatkowym w danym wypadku może być tylko eksploatacja samej rzeźni.

Z powyższych względów do obrotu osiągniętych z hurtowej sprzedaży mięsa surowego, a wykazanych prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi, winna być stosowana pół proc. stawka podatkowa (art. 7, lit. b), **od obrotów zaś osiągniętych z detalicznej i drobnej sprzedaży 1 proc. stawka podatkowa** (art. 7. lit. c).

Przytem nadmienia się, że za sprzedaż hurtową w myśl § 24 rozp. wykonawczego winna być uważaną sprzedaż wszelkiej ilości mięsa (nawet ćwiartki), o ile nabywcami są kupcy i przemysłowcy i nabywają to mięso w celu odsprzedaży, wzgl. dalszych produkcji.

Inaczej rzecz się ma, **o ile chodzi o zakłady masarskie,** przerób mięsa surowego na wędliny, które należy zaliczać do kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, wobec czego przedsiębiorstwa te w myśl § 23 rozp. wykonawczego **opłacają podatek od obrotu zawsze w wysokości 2 proc.,** a to niezależnie od tego, czy obroty te zostały osiągnięte ze sprzedaży dokonanej bezpośrednio ze samego zakładu masarskiego, czy też z zakładów handlowych, należących do tego samego właściciela i obsługujących zakład masarski.

W wypadku, gdy w zakładzie handlowym obsługującym **zakład masarski dokonywa się oprócz sprzedaży wyrobów własnego zakładu masarskiego jednocześnie sprzedaż nieprzerobionego mięsa surowego, względnie wędlin cudzego wyrobu, to do obrotów osiągniztych ze sprzedaży tych ostatnich artykułów mają być zastosowane ulgowe stawki podatkowe, wyszczególnione pod lit. b. i c. art. 7 ustawy.**

Rzeczą tedy Komisji szacunkowej przy sprzedaży detalicznej będzie rozczłonkowanie tych obrotów na podstawie, bądź to **wiarogodnych dowodów** zaofiarowanych przez strony, bądź to materjałów jakiemi władza wymiarowa rozporządza.

Ile wynosi dodatek samorządowy do podatku przemysłowego.

Ministerstwo Skarbu w sprawie dodatku na rzecz samorządu do podatku przemysłowego przypomina i wyjaśnia:

Przy wymiarze za II. półrocze 1925 r. dodatek do podatku od obrotu na rzecz samorządów wynosi w każdym wypadku pół procent od kwoty osiągniętego obrotu. Natomiast poczynając od 1. stycznia 1926 r., dodatek ten, **wynosić będzie ¼ część podatku** skarbowego. W ten sposób np. przedsiębiorstwo handlu hurtowego, podpadające pod warunki wymienione w punkcie b. art. 7 ustawy opłacać będzie za II. półrocze 1925 r. pół procent od obrotu na rzecz skarbu i pół procent na rzecz samorządu, natomiast za rok 1926 przedsiębiorstwo to zapłaci pół procent na rzecz skarbu i ⅛ od obrotu (¼ część podatku) na rzecz samorządu.

Przedsiębiorstwa, które uiszczają podatek obrotowy w wysokości 2% od obrotu, dopłacają, jak dotychczas, pół procent, na rzecz samorządu.

Kto jest uprawniony do umarzania zaległości podatkowych?

Ministerstwo Skarbu zarządziło, że **prezes Izby skarbowej posiada prawo umorzenia podatku obrotowego do sumy 500 zł,** o ile petent dostatecznie udowodni swe ubóstwo.

Pozatem prezes Izby skarbowej, na skutek indywidualnych podań płatników, popartych uzasadnionemi wnioskami władz podatkowych I-szej instancji, **upoważniony jest do udzielania zezwoleń na ratalną spłatę do trzech miesięcy wszelkich zaległości podatku dochodowego i przemysłowego,** (także powstałych po 1 paźdz. 1925 r.) bez ograniczenia kwoty należności, a na przeciąg 6 miesięcy, o ile poszczególna należność nie przekracza kwoty 10 tysięcy złotych — nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Analogiczne **uprawnienia otrzymali i naczelnicy urzędów skarbowych z zastrzeżeniem jednak 3 miesięcy,** przyczem poszczególna należność nie może przekraczać kwoty 500 zł w miejscowościach do 100.000 mieszkańców, a 1000 zotych w miejscowościach ponad 100.000 mieszkańców.

Znaczniejsze ulgi, niż powyższe, pozostają nadal w kompetencji Ministerstwa Skarbu.

W wypadkach odroczenia płatności zaległości podatkowych, względnie rozłożenia ich na raty, odsetki za odroczenie obliczane będą od ustawowego terminu płatności danych podatków tylko wówczas, gdy podanie płatnika wpłynie przed upływem tego terminu, w przeciwnym zaś razie odsetki za odroczenie (1 procent) obliczane będą od daty złożenia podania, do tego natomiast terminu liczy się kary za zwłokę (4 procent).

Powyższe uprawnienia władz podatkowych nie odnoszą się jednak do zaległości z tytułu miesięcznych i kwartalnych zaliczek na poczet podatku przemysłowego (od obrotu).

Walka Cechów piekarskiego i rzeźnickiego we Lwowie z Komisją Cennikową.

Sfery rękodzielnicze, prawie że całej Polski, obserwują z nadzwyczajnem zainteresowaniem strajk mistrzów piekarskich i rzeźnickich, we Lwowie, jako wyraz walki z tamtejszą Komisją cennikową. Chodzi mianowicie o zupełne zwinięcie tejże Komisji.

Komisja cennikowa wcale nie wpływa na potanienie artykułów spożywczych, nawet przeciwnie, niejednokrotnie podwyżka trwa całymi tygodniami, dlatego, że Komisja cennikowa nowej zniżki nie ogłosiła. Każdy rękodzielnik w tym wypadku jest prawnie kryty za uprawianie takiego sportu drożyźnianego, albowiem czeka na urzędowe ogłoszenie nowego niższego cennika. Gdyby Komisja taka nie istniała, podówczas rynek zbożowy byłby regulatorem cen artykułów spożywczych, a rozwielmożniona konkurencja byłaby najlepszą Komisją cennikową. Wszakżesz i **w Krakowie jesteśmy świadkami, że gdyby nie istnienie Komisji cennikowej, chleb byłby już we wszystkich piekarniach od kilku dni tańszy.** Tymczasem czekamy na urzędowe ogłoszenie zniżki.

Niejeden Czytelnik, przeczytawszy ten artykuł, powie sobie, że postępowanie tego rodzaju jest nie obywatelskie. Owszem, z tem by się można zgodzić, ale tylko o tyle, o ileby Czytelnik zrozumiał położenie danych rękodzielników, mianowicie, że gdy chodziło o podwyżkę cen pieczywa, z powodu ogromnych cen zboża, to Komisja cennikowa żółwim krokiem sprawę tą załatwiała, narażając każdą piekarnię na olbrzymie straty przez dokładanie do swego zakładu rękodzielniczego, od chwili podwyżki cen zboża aż do chwili zatwierdzenia nowego wyższego cennika. Dlatego też analogicznie postępuje sprawa ze zniżką.

Nieznany mi jest jeszcze, w chwili pisania tych kilku słów, koniec zatargu lwowskiego. Jedno mogę tylko powiedzieć kolegom lwowskim, że zdanie ich podzielają wszyscy majstrowie piekarscy i rzeźniccy we wszystkich miejscowościach naszej Ojczyzny, posiadających owe Komisje cennikowe. **Tylko swobodna wzajemna konkurencja, może dać towar pierwszej jakości i tani, a nie o pięć dni później wyznaczona podwyżka, ewentualnie o dwa tygodnie spóźniona zniżka!!**

Henryk Molicki.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Udział dobrego przemysłu w wystawie budowlanej.

Celem uzyskania na Wystawie Budowlanej, która łącznie z VI. Targami Wschodniemi we Lwowie we wrześniu odbywać się będzie, możliwie kompletnego przeglądu naszej produkcji w dziale materjałów, postanowiła Mechaniczna Stacja Doświadczalna Politechniki Lwowskiej pozostająca pod kierownictwem prof. Dr. M. Hubera, **zorganizować grupę drobnych producentów**, któraby umożliwiła każdemu z nich udział w Wystawie nie zawsze dostępny z powodu kosztów, przekraczających możność ich finansową. Za skromną opłatą 30 zł będzie miał możność drobny producent nietylko wystawienia okazowej próbki swich wyrobów, ale i korzystania z doskonałych środków reklamowych, gdyż w cenie tej objęte są już także koszta sporządzenia przez Stację Doświadczalną opisu technicznego i handlowego nadesłanej próbki z podaniem firmy wystawiającej, oraz udzielania zwiedzającym informacyj przez dozorującego inżyniera Stacji Doświadczalnej, reklamowania towaru i t. p. **Grupa materjałowa drobnych producentów obejmie takie materjały jak: kamień naturalny i sztuczny, cegłę, kafle, łupki, cement, gips, wapno, szkło budowlane, azbest, asfalt, tery i inne środki izolacyjne, papa dachowa, tapety** i **wyroby** metalowe używane w budownictwie w postaci gwoździ, śrub, nitów, blachy, dźwigarów, drutów, siatek i t. p. Wystawa Budowlana, która ma na celu rozbudzenie i ożywienie ruchu budowlanego w Polsce, wzbogaci się dzięki inicjatywie Stacji Doświadczalnej o dział ważny, który o ile chodzi o przedstawienie sumy wysiłków, jakie podjęto u nas na tem polu produkcji, nie może być bez szkody, dla pełności obrazu, pominięty.

Centralna kasa rzemieślnicza dla Pomorza.

W tych dniach odbyło się zebranie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, na którem założono centralną Kasę rzemieślniczą dla Pomorza, jako spółkę z ogran. odpowiedzialnością. Założenie tej Kasy pozostaje w związku z przyznanemi przez rząd kredytami dla rzemiosła. Kredyty te, jak wiadomo, rozdzielać ma P. K. O.

Zubożenie stanu średniego na Węgrzech.

Jeden z urzędów państwowych ogłosił niedawno na Węgrzech konkurs na posadę dozorcy więzienia. Podczas przeglądania nadesłtych zgłoszeń stwierdzono, że o posadę dozorcy więzienia ubiegali się między innemi: jeden adwokat, kilku byłych oficerów, kupców i b. wyższych urzędników. Podobno oferty są obecnie na Węgrzech na porządku dziennym. W Budapeszcie spotkać można na każdym kroku rzemieślników, dozorców więziennych i konduktorów tramwajowych posiadających wyższe wykształcenie. W związku z tym podjęta zostanie wkrótce akcja celem umożliwienia inteligencji węgierskiej pracy zawodowej, odpowiadającej jej wykształceniu. Przeprowadzenie tej akcji napotka bez wątpienia na poważne trudności, bowiem nie chodzi tu o kilka pojedyńczych wypadków, lecz o zjawisko zbiorowe.

KRONIKA.

JAKIE USTAWY ZAMIERZA WYDAĆ RZĄD?

We wtorek ubiegłego tygodnia odbyło się na Zamku w Warszawie pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościckiego posiedzenie Rady ministrów, poświęcone projektom rozporządzeń, jakie rząd zamierza wydać na podstawie udzielonych mu przez Sejm pełnomocnictw.

Najwięcej projektów ustalono na wniosek ministra skarbu. Projekty te dotyczą: zmiany statutu Banku Polskiego, nowelizacji ustawy bankowej, jednolitego ustawodawstwa asekuracyjnego, dalej ustawy o odpowiedzialności osób i majątku osób które korzystają z kredytów i gwarancyj państwowych, noweli do ustawy o rozbudowie miast, jednolitego ustawodawstwa akcyjnego, nowelizacji ustawy o monopolu spirytusowym, prawa bilansowego i t. d.

Następnie złożył sprawozdanie z zakresu swego resortu min. handlu i przem. p. Kwiatkowski, który również zapowiedział przygotowanie w najbliższym czasie odpowiednich projektów rozporządzeń. Wśród innych dekretów ma się ukazać w formie rozporządzenia: **ustawa przemysłowa**, ustawa górnicza a nadto rozporządzenie o **izbach handlowych i przemysłowych**.

Zapowiedź ogłoszenia ustawy przemysłowej przyjmą koła rękodzielniczo-przemysłowe z zadowoleniem do wiadomości. Oby tylko w ostatniej chwili projekt rządowy, wygotowany na podstawie porozumienia interesowanych sfer nie uległ pogorszeniu, o czem piszemy w artykule wstępnym dzisiejszego numeru naszego pisma.

9-GODZINNY DZIEŃ PRACY WE WŁOSZECH.

Mussolini postanowił zastosować konsekwentnie 9-cio godzinny dzień pracy do wszystkich dziedzin życia narodowego — w administracji, zakładach przemysłowych, biurach handlowych, a nawet w szkołach. Młodzież dowiedziała się z przykrością, że i wakacje zostaną skrócone o miesiąc cały.

Kalendarz Zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowem", ul. A. Potockiego 18).

Środa, godz. 7: Zgromadzenie modniarek.

Czwartek, godz. 8: Fryzjerzy.

REPERTUAR KINOTEATROW.

WANDA: Czy miłość jest grzechem.

UCIECHA: Jak ćmy do światła.

REDUTA: Mesalina.

PROMIEŃ: Blada twarz ożeniona przypadkiem w Casino de Paris.

SZTUKA: Ślub, którego nie było.

WARSZAWA: Mąż przeciw żonie.

NOWOŚCI: Wampirzyca.

Wzorowe warsztaty pracy.

Kontynuując nasze wywiady z wpływowemi czynnikami naszego życia gospodarczego, zwłaszcza, o ile chodzi bezpośrednio o rękodzieło, zaznaczamy dla uniknięcia nieporozumień, że nie są to bynajmniej imprezy reklamowe, albowiem nasze wywiady są **bezpłatne**, a dane firmy uważamy za rzeczników całej gałęzi danego przemysłu lub rękodzieła, przyczem, naturalnie, nie może obejść się bez pewnego rodzaju osobistego zabarwienia naszych wywiadów. Staramy się jednakowoż informacje nasze opierać nietylko na oficjalnych wywiadach, lecz właśnie wybieramy od czasu do czasu wzorowe, chociaż drobne, warsztaty pracy, by zapoznać się, jak i naszych Czytelników z całokształtem danego środowiska gospodarczego. (Prz. Red.)

XXVI. Hurtowny Skład Nasion i Szkółki Drzew Owocowych
Emil Freege, Kraków, ul. Lubicz 38. Filja: Sukiennice 15/16.

Znaczne zainteresowanie się odnośnych kół naszym wywiadem ze Spółdz. Roln. „Jedność" (wywiad XIX) zachęca nas do wciągnięcia w koło naszych poczynań wzrastający coraz pokaźniej przemysł wzgl. rękodzieło ogrodnicze, reprezentowane u nas przedewszystkiem przez znaną firmę **Emil Freege**, należącą do jednego z największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce. Trzeba bowiem wiedzieć, że krąg interesów ogrodniczych skupia się w Odrodzonej Polsce w 3-ch zrzeszeniach centralnych tj. Polskim Związku Hodowców Nasion, Hodowców Roślin ozdobnych i Kwiatów i nareszcie w Związku Polskich Właść. Szkółek Handlowych. Na terenie województwa krakowskiego posiadamy, poza starym Cechem Ogrodniczym, który może kiedyś się odrodzi, Polski Związek Ogrodników Zawodowych, a niedawno temu powstał Chrześć. Związek Ogrodników z p. Dzikiem na czele. Wszystko to wskazuje, że w tej dziedzinie przemysłu i rękodzieła praca idzie naprzód i jak wszędzie tak i tu postęp zależnym jest od siły wytwórczej danych jednostek.

Dyrekcja pierwszorzędnej firmy Emil Freege podaje nam następujące szczegółowe dane: Głównym mankamentem zawodu ogrodniczego jest brak ścisłego rozgraniczenia między ogrodnictwem a rolnictwem, wskutek czego silniej niż gdzieindziej wybujała nielojalna konkurencja. Cały szereg domorosłych „ogrodników", nie płacących ani podatków, ani kart przemysłowych, nietylko że zawodowo zajmuje się hodowlą i regularną sprzedażą kwiatów i roślin, ale działa nawet ze szkodą konsumenta przez rozsprzedaż bezwartościowych nasion, jak to było niedawno z zepsutem nasieniem koniczyny. Nic dziwnego więc, że liczba bezrobotnych w naszym przemyśle jest bardzo wielka, już ze względu na to, że wielka własność znajduje się od dłuższego czasu w krytycznem położeniu i wprost nie zatrudnia ogrodników.

Z uznaniem powitać należy akcję upiększania okien domów kwiatami, co w następnych latach zapewne uda się lepiej, niżeli w obecnym roku próbnym. W każdym razie należy podkreślić, że polski przemysł ogrodniczy wystarczy sobie samemu i nie należy wpuszczać na polski rynek firm zagranicznych, zwłaszcza niemieckich.

Firma zwraca uwagę na swój wybitny udział w Jubileuszowej Wystawie Ogrodniczej, która odbędzie się w jesieni br. w Poznańskiem! H. G.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Wondraszewski. — Drukarnia „Głosu Narodu", pod zarządem Romana Perka.